

Rozwijając miłość dzień po dniu

Z
cierpliwością, starannością i uwagą dobrego ogrodnika trzeba dbać o miłość małżeńską. Jest z nią tak, jak z rośliną - żyje póki wzrasta! Nie można jej zbyt długo trzymać w zamrażalniku, lub pod szklanym kloszem. Albo żyje, albo umiera, lub ulega mumifikacji.

U
Balzaca znajdujemy następujące słowa: „Małżeństwo winno bez spoczynku walczyć z tym, co je pożera, z przyzwyczajeniem”. Rzeczywiście, najbardziej podstępny wrogiem zdaje się być rutyna, utrata pierwotnego pragnienia twórczości. Wówczas miłość ziębnie i czeka ją smutna śmierć. Niekiedy jest to proces powolny, na początku niemal niedostrzegalny. Jego konsekwencje stają się widoczne dopiero wtedy, gdy rozkład okazuje się już praktycznie nie do naprawienia.

Jeżeli
chce się uniknąć tak smutnej historii, koniecznie trzeba uznać, że przez całe życie współmałżonek jest dla nas najważniejszy. Bardziej niż nasze kaprysy i skłonności, co logiczne, ale również bardziej niż praca zawodowa, a nawet - jeżeli takie przeciwstawienie ma miejsce - niż własne dzieci.

Każde
z małżonków musi dzień po dniu szukać sposobu na zdobycie miłości drugiego. Miłość żywi się różnorodnością małych gestów i szczególnych względów, uśmiechem, a także poczuciem humoru. Unika wszystkiego, co jak wiemy lub domyślamy się, sprawia drugiemu przykrość, choćby samo w sobie było tylko drobnostką, a poszukuje z kolei tego, co może sprawić mu przyjemność.

Pani
Von Ebner-Eschenbach utrzymywała, że: „Miłość zwycięża śmierć; jednak niekiedy złe, nie znaczące przyzwyczajenie zwycięża miłość”.

Spójrzmy
na sytuacje, które bywają znamienne. Jaki jest wpływ, na przykład, niepunktualności.

Jeśli
żona stale nie nadaża z przygotowaniem się do wyjścia na umówione spotkania zniecierpliwiony mąż gotów jest zrezygnować ze wspólnych wyjść z domu.

Z

kolei jeśli mąż, który zbyt dużo czasu poświęca na rozwiązywanie problemów zawodowych, w chwili gdy mogłyby one poczekać do następnego dnia, wywołuje zniecierpliwienie żony. Może się też i jej zdarzyć podobna sytuacja.

Niepunktualność

często dotyczy powrotów do domu. Łatwo poddać się pokusie, by pozostać dłużej w pracy. Powodem może być wygodnictwo i niechęć wobec wymagań związanych z pracami domowymi lub problemy stwarzane przez dzieci czy współmałżonka. Jak jednak, w takich okolicznościach, czuje się ten, który dołożył wielu starań, aby przybyć na czas i wszystko zorganizować? Po pełnym wzruszenia oczekiwaniu na uściski, w miarę przesuwania się wskazówek zegara, zniechęca się i w końcu na widok ukochanego (ukochanej) okazuje się niezdolny nawet do uśmiechu. Niekiedy oczywiście może wydarzyć się coś ważnego, co będzie wymagało pozostania w pracy. Ileż razy jednak, spóźnienie spowodowane bywa kaprysem, nieporządkiem, lenistwem, a więc, w gruncie rzeczy, egoizmem i brakiem delikatności wobec współmałżonka!

Przywiązywanie

zbytnej wagi do spraw zawodowych lub do relacji przyjacielskich oraz własnych planów może spowodować zaniedbanie w poświęcaniu uwagi sobie nawzajem.

Okazywanie

względów i czułości ma decydujące znaczenie dla życia intymnego małżonków. Jeśli tego brakuje, akt małżeński ulega trywializacji, a nawet zredukowany zostaje do zwykłego zaspokojenia popędu. Język ciała winien angażować całą osobę i stawać się "osobowym dialogiem ciała" -- symfonią, która interpretuje osobę w całej jej pełni. Wówczas ciała stają się instrumentami, dzięki którym małżonkowie ciągle poszukują najpiękniejszego wyrazu dla granego utworu.

Kobieta nie może więc zaniedbywać swojej urody, musi dbać o swoją atrakcyjność i elegancję. "Kobieta bez zalotności - to kwiat bez woni". Ale i mężczyzna musi dbać o swój wygląd zewnętrzny i swoistą elegancję. Niech uważa, by nie wciągała go zbyt ciężka praca zawodowa, niech nie zrzuca na barki żony całego ciężaru domu i wychowania dzieci.

/Fragment książki ks. Arturo Cattaneo "...i żyli długo i szczęśliwie"/